SPORT SZKOLNY



Lewandowska, Chybowska i Czuperska — triumfatorki szkolnych mistrzostw pływackich Warszawy.

TYGODNIK
ROK 1. NR 13
2-12-37 GR 20





Na lewo — Kosman — mistrz Polski w gimnastyce; u góry — wzorowy skok chyłkiem przez konia; u dołu od lewej — Nawrocki i Kamała, kpt. Segda i Sobik — triumfatorzy szermierczych mistrzostw Polski.







ZWOŁUJĘ MŁODZIEŻ CAŁEGO ŚWIATA

Kiedy wybiegnę wysoko,
ponad przepaści i skały,
wyśpiewam pierwszą pieśń życia,
mocy twych ramion pochwałę.

Kiedy wystrzelę rakietą,
zatoczę łuk przez trybuny,
okrążę miasta dalekie,
— nóg ludzkich — cięcin tabuny.

Pobiegnę skokiem jelenia,
wypłoszę zawiść z serc wszystkich —
i rekord świata pobiję
braterstwa obcych i bliskich.

Słuchajcie! serce spiżowe
uderza dziś po raz pierwszy:
zwołuję młodzież świata
jedynym rytmem tych wierszy!...

Roman Sadowski.

SPORT A CHĘĆ DO PRACY

Historia wychowania młodzieży, to ciągła ewolucja ku coraz lepszym postępom, to ciągłe dążenie naprzód, to ciągłe nowe wynalazki, które przyczyniają się do wszechstronnego rozwoju młodzieży.

Jednym z ważkich czynników w kształtowaniu życia cielesnego, a także duchowego młodzieży jest sport. Znaczenie jego zrozumiały starożytne narody i dlatego otaczały tak wielką opieką wychowanie fizyczne. Szczególnie w tej dziedzinie zasłynęli Rzymianie. Toteż dołożyli dużo energii, aby rozwój ciała postawić na bardzo wysokim stopniu. Oni zrozumieli, że wychowanie fizyczne nie na tym polega, aby jakiś zawodnik wysoko skakał lub bardzo dobrze rzucał dyskiem, lecz aby cała młodzież wyrabiała się fizycznie, a przez to i duchowo. Przecież oni wypowiedzieli złotą maksymę „Mens sana in corpore sano". Rozwój życia duchowego musi się zawsze harmonizować z wychowaniem fizycznym. Dlatego to Rzymianie stanęli na tak wysokim stopniu kultury i dlatego byli panami całego świata. W średniowieczu zapomniano w ogóle o rozwoju życia fizycznego, raczej widzimy pewne dążności do spaczenia go. Dopiero humanizm zaczął dążyć do powrotu do czasów starożytnych.

Coraz częściej odzywają się głosy, aby więcej troski poświęcić sportowi. Tak. To musimy zrealizować, aby nie stać w tyle za innymi państwami. Spójrzmy na Niemcy, Anglię, Japonię, Finlandię, ile pracy, ile energii wkłada się tam na wychowanie fizyczne młodzieży, na kulturę ciała. Narody te zrozumiały, że jeżeli nie pójdzie społeczeństwo naprzód w kulturze fizycznej, to nie pójdzie i w innych dziedzinach. Może ktoś odpowiedzieć, że ten lub inny myśliciel lub uczony był upośledzony fizycznie. Zgoda. Lecz w świecie zdarzają się fenomeny. My jednak chcemy takich obywateli, którzy są pełni energii, przedsiębiorczości, którzy są zadowoleni z życia, a co im to daje, jak nie rozwój fizyczny. Sport wyrabia nie tylko tężyznę fizyczną, lecz daje opanowanie, poczucie siły, chęć do pracy, wyrabia w nas pewien entuzjazm, czyni nas więcej rozsądnymi.

Nie powinniśmy rozumieć sportu, jako nadzwyczajnych wysiłków, które mogą zniszczyć nasze ciało, lecz jako ciągłą i umiejętną pracę nad rozwojem naszego organizmu. Taka praca zachęca nas później do pracy umysłowej, pozwala nam szybciej myśleć. Musimy dążyć do skoordynowania, sharmonizowania pracy duchowej z pracą fizyczną. Wtedy można mówić o wartości człowieka, o jego pożytku dla państwa i społeczeństwa. A cóż jest większym obowiązkiem człowieka, jak nie praca i poświęcenie dla drugich?

ZENON ZIEMBIŃSKI
ucz. kl. VIII gimn.
im. St. Wyspiańskiego
w Sosnowcu.

JAK SAMEMU WYKONAĆ KIJ HOKEJOWY

Sporządzenie kija hokejowego, o którym będę mówił, jest bardzo łatwe. Już uczeń IV, V oddziału szkoły powszechnej może się śmiało do tej pracy zabrać.

Oczywiście, że kij ten będzie spełniał rolę treningową, ale właśnie o to nam chodzi.

Materiał z którego wykonano kij hokejowy **to jesion — najlepiej biały ogrodowy.**

Z deski grubości 18 mm **wyciąć listwę** szeroką na 33 mm, któraby swoją długością w ustawieniu pionowym sięgała do nosa.

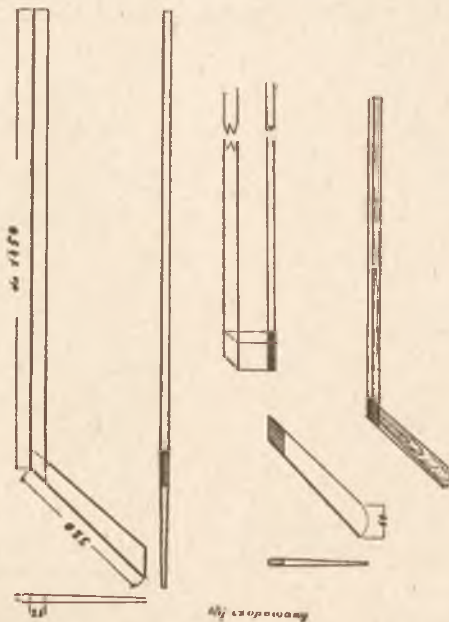
Przy wycinaniu listwy pamiętać, żeby rzaz piły (cięcie podłużne) biegło równolegle do odznaczających się na desce włókien. Tak wycięty kij odporny będzie na uderzenia i zgięcia.

Następna czynność to **wyprawienie strugiem** w ten sposób, żeby kij u podstawy był szeroki 30 mm, w górnej części rękojeści szerokość 28 mm, grubość przez cały ciąg kija 18 mm.

Strugiem wyprawić do uprzednio narysowanych linij tak, żeby kij był równy i prosty.

Z kolei **przystąpić do wyprawiania łopatki.** Deska jesionowa dł 400 mm, szerokości 60 mm, grubości 16 mm.

Wyprawić pod żądanymi wymiarami i zaczopować, jak rysunek wskazuje.



Przed zaczopowaniem wyprawić deskę tak, aby na końcu nieczopowanym była grubość 10 mm.

Końce kija do zaczopowania podzielić na 3 części. Środkowa, którą wytniemy, ma być 6 mm szeroka.

Identyczną czynność przeprowadzić na łopatce przy jej końcu do zaczopowania, z tym tylko, że tutaj odciąć części zewnętrzne.

Przeciąć wzdłuż poznaczonych linij do zaznaczonego kąta, na kiju wyciąć dłutem część środkową, na łopatce odciąć części zewnętrzne, zaczopować pod kątem 130°. Rozwartość kątów uzależniona jest od wysokości człowieka. Dostosować do swojego wzrostu, utrwalając kąt na osobnym kawałku kija i łopatki.

Czopowanie powinno być bardzo dokładne. Skleić klejem certusem (mączka rozrobiona w wodzie).

Certus jest odporniejszy na wilgoć niż klej stolarski (skręcić czop klamrą).

Po wyschnięciu (około 1 doby) odciąć wystające części czopów, zrównać płaszczyzny kija i łopatki, zcienić, zwężyć łopatkę tak, aby na końcu u podstawy nie przekraczała grubości 10 mm, u góry gr. 6 mm. Ściąć skośnie koniec łopatki. Zebrać ścianki, wygładzić szkłem i papierem szklistym.

Dobrze natłuścić kij gorącym pokostem lub olejem lnianym. Część zaczopowaną i część końcową łopatki zaizolować.

S. K.

Podaliśmy w dzisiejszym numerze sposób wykonania hokejowego kija czopowanego, w następnym opiszemy kij zaginany.

Red.

KIEDY SPORT NIE BYŁ ROZRYWKĄ A KONIECZNOŚCIĄ ŻYCIOWĄ!

(Dokończenie)

Małe brązowe lub żelazne podkówki, opatrzone hakami uniemożliwiającymi ślizganie się po lodzie, zwane rakami albo chrapkami, znane już były w epoce brązu (przeszło 3000 lat temu). Obecnie są używane w spinaczce wysokogórskiej, a także przez ludzi zmuszonych pracować na znacznej wysokości np. przy słupach telegraficznych.

Łyżwy miały jednak tę niedogodność, że wymagały gładkiej powierzchni lodowiska. Natomiast nie rozwiązywały sprawy, jeśli chodziło o przebycie wielkich zasp śnieżnych. Tu znów pomocą były najrozmaitszego rodzaju karple, czyli obręcze z giętkiego pręta, przeplecione wikliną, rzemykiem lub postronkiem. Karple zapobiegały zapadaniu się nóg w puszystym śniegu. Karple, jako „najnowsza nowość" ostatnio weszły w modę pod nazwą „rakiety kanadyjskiej". Ale w rzeczywistości nie jest to nowość pochodzenia kanadyjskiego, bo już oddawna znana jest w Europie, wszędzie tam, gdzie panują duże opady śnieżne.

Narty, czyli ski podobne są w swym założeniu do rakiety, ale mają nad nią tę niezaprzeczoną wyższość, że pozwalają się poruszać na śniegu z ogromną szybkością. Przy tym dają się stosować tak w terenie górzystym, jak i płaskim. Narty długie i krótkie łyżwonarty weszły w modę w świecie sportowym za pośrednictwem krajów skandynawskich. Tu znane były już w młodszej epoce kamienia (neolicie). Są też w użyciu u wielu plemion zamieszkujących arktyczne i subarktyczne okolice Eurazji i Ameryki płn. Między innymi, Giliacy jeżdżą na wielkich, szerokich nartach, podbitych ze spodniej strony deski futrem.

Chodzić było trudno! A co dopiero było kłopotu, gdy trzeba było wybrać się w drogę z jakimś ciężkim pakunkiem! W celu przewożenia ciężarów wymyślono małe saneczki, ciągnione przez człowieka. Często płozy w nich były robione z długich kości zwierzęcych, albo szczęk końskich.

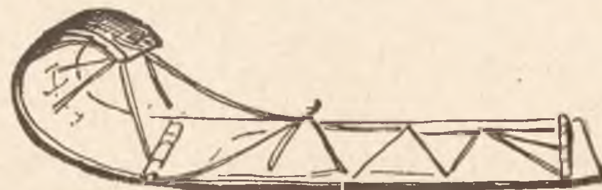
Nam się zdaje, że jak jest mowa o sankach, to musi śnieg sypać! A tymczasem sanie są używane przez cały okrągły rok w tych stronach, gdzie niema dobrych dróg, gdzie koń z wozem nie przejdzie. W całej północnej Eurazji chętniej z tego powodu używają sanek, aniżeli wozu. Sanki są też w użyciu i w krajach, gdzie nigdy śnieg nie pada: w starożytnym Egipcie i dziś u Basków w Hiszpanii i na wyspie Malcie. Tu zwłaszcza stanowią jedną z wielkich atrakcji turystycznych, rozwożąc obcych przybyszów po stromych uliczkach stolicy Malty Funchalu. Sanki te zaprzężone są w woły, a cała parada pochodzi z tych czasów, kiedy ludzie nie mieli jeszcze wozów i nie oswoili jeszcze konia. W zamierzchłej przeszłości sanki na całym świecie odgrywały znacznie większą rolę, aniżeli dzisiaj, kiedy są wypierane przez inne, doskonalsze środki lokomocji. Nawet wtedy, kiedy ludzie już jeździli wozem, jeszcze podczas rozmaitych uroczystości używali sanek. Tak, u słowian wschodnich car jechał do ślubu na saniach. Na saniach przewożono świętości cerkiewne i ciała zmarłych dostojników kościelnych. W Polsce pannę młodą sadzano na odwróconych saniach.



Arktyczny narciarz z Sachalinu. Stare malowidło japońskie.

A w Skandynawii królową zmarłą w pierwszych wiekach po Chr. pochowano z przepięknie rzeźbionymi saniami. Jej mąż był widocznie postępowcem, bo jego pogrzebano w bogato rzeźbionym wozie!

Ludzie przez długi czas tak bardzo byli nawykli do sanek, że z niechęcią rozstawali się z nimi. Dziś krajem sankarstwa jest daleka Północ, gdzie w dalszym ciągu są sanki jedynym możliwym środkiem komunikacji. Sanki zaprzężone w kilka lub kilkanaście par psów dotrą tam, gdzie nie dojdzie żaden inny wehikuł.



Tobbogan kanadyjski.

Ta daleka mroźna Północ dostarczyła nam ostatnio nowego emocjonującego sportu. Jest nim tobbogan — płaska deska z przodem zakrzywionym w górę, na której wspaniale się zjeżdża z bardzo pochyłych torów. Tobbogan zapożyczyli Kanadyjczycy od Eskimosów!

Dr J. R.-P.

ZAPRAWA NARCIARSKA

Nietylko narciarz zawodnik, ale i narciarz turysta, jak również ten kto jeździć na nartach ma zamiar tylko dla celów zdrowotnych i rozrywkowych — musi już teraz pomyśleć poważnie o nadchodzącym sezonie narciarskim.

Sezon narciarski nie powinien nikogo zaskoczyć znienacka, należy się do niego przygotować, a przygotowanie to ma być sumienne i wszechstronne.

W przygotowaniu do sezonu narciarskiego, troska o dobry sprzęt i ubiór narciarski nie jest rzeczę pierwszej wagi, aczkolwiek przyznać należy, że i przy spóźnionym zakupie nart, gdy pozostają same wybierki, w pełni znajduje zastosowanie przysłowie „kto późno przychodzi — sam sobie szkodzi". **Rzeczą najważniejszą, jeżeli chodzi o właściwe spotkanie sezonu narciarskiego, jest przygotowanie się kondycyjne i techniczne.**

Doświadczenia i obserwacje wykazują, **że narciarze nie przygotowani odpowiednio fizycznie, już po pierwszych wyjazdach na nartach uskarżają się na bóle mięśniowe i stawowe, na zesztywnienie, przemęczenie,** a często i na zniechęcenie do dalszego uprawiania narciarstwa.

Statystyka nieszczęśliwych wypadków na nartach, obejmująca złamania, zwichnięcia, naderwania ścięgien i mięśni, wskazuje na fakt który powinien być dla nas przestrogą. Ofiarami tych wypadków są przeważnie ci, którzy nie przygotowali się ani fizycznie, ani technicznie, do tak bardzo zwiększonych wymagań, jakie całemu organizmowi stawia uprawianie narciarstwa.

Trzeba wiedzieć, **że narciarstwo jest intensywną formą ruchu, że angażuje silnie cały system mięśniowy ciała, że stawia niewspółmiernie duże, w stosunku do normalnych zajęć człowieka, wymagania stawom i wiązadłom kończyn dolnym, oraz narządom krążenia i oddychania.** Nic więc dziwnego, że jazda na nartach bez przygotowania wyrządza organizmowi nieraz bardzo poważną szkodę.

Tym ujemnym wpływom jazdy na nartach, wypływającym z braku przygotowania do narciarstwa, zapobiega tak zwana u nas „zaprawa narciarska".

Zaprawa narciarska ma w stosunkowo krótkim czasie przywrócić człowiekowi, zmniejszoną przez pracę zawodową, ruchliwość w stawach i siłę mięśni; ma poprawić stosunki w układzie kostnym, udoskonalić aparat koordynacyjny i usprawnić wielkie funkcje organiczne, jak krążenie i oddychanie. Jeżeli chodzi o zawodnika — to zaprawa, poza tym ogólnym celem przygotowania do zwiększonej i swoistej pracy jaka go czeka w sezonie narciarskim, musi jeszcze skrócić mu tak zwany okres „dochodzenia do formy".

Pojęcie „zaprawy narciarskiej" obejmuje gimnastykę narciarską i marszobiegi terenowe.

Gimnastyka narciarska różni się od gimnastyki zdrowotnej doborem ćwiczeń, obejmuje ona w pierwszym rzędzie formę ruchu stosowaną na nartach. Z jednej strony ruchy te wzmacniają mięśnie, wiązadła i stawy najbardziej w jeździe na nartach angażowane, z drugiej strony — przyzwyczajają ćwiczących do najczęściej stosowanych ruchów i postaw narciarskich oraz oswajają z ich koordynacją i równowagą.

Obserwacja występujących po pierwszych wycieczkach narciarskich, albo wytężającej jeździe w zmiennym terenie i śniegu, objawów zmęczenia — pozwala poczynić praktyczne wnioski. Wnioski te wskazują nam na to, jakie muszą być ćwiczenia gimnastyczno-narciarskie, stosowanie których mogłoby zapobiec wspomnianym objawom.

Doświadczyliśmy już nieraz, że długi i jednostajny bieg po równinie — wywołuje zmęczenie w krzyżu i ramionach, że ciężki śnieg męczy przede wszystkim uda w okolicy bioder, że podejścia — wyczerpują ramiona i mięśnie brzucha, że długie zjazdy — wywołują ból w nogach, wyczerpując najbardziej stawy kolanowe i skokowe.

Gimnastyka zatem narciarska, ujęta w jednostkę metodyczną, powinna objąć ćwiczenia wzmacniające wiązadła i stawy kolanowe, biodrowe, skokowe i barkowe oraz mięśnie udowe, biodrowe, brzuszne, grzbietowe i prostujące ramion. Jeżeli chodzi o dobór techniczny ćwiczeń, będą to: balansowanie w postawie zjazdowej, wykładanie się wprzód, płużenie, przenoszenie ciężaru ciała w postawie płużnej, łuki, kristianie, podskoki zwarte, wykroczne i rozkroczne, podpory, skoki w pokonywaniu przeszkód, rozmaite chody narciarskie, upadki, wznosy nóg, skłony i opady tułowia oraz inne ćwiczenia dostosowane do celów gimnastyki narciarskiej.

Biegi terenowe przeplatane marszami, czyli tak zwane „marszobiegi", stanowią bardzo ważną składową część zaprawy narciarskiej, wzmagają one czynności wegetatywne ustroju, usprawniając zwłaszcza układ krążenia i oddychania. Ćwiczenia te rozwijają poza tym tak konieczną dla narciarza wytrwałość.

Marszobiegi odbywa się w lekkim sportowym ubraniu, składającym się z wygodnych lekkich butów narciarskich, grubych wełnianych skarpetek lub pończoch, bielizny, koszulki flanelowej i swetra.

Przeprowadzać marszo-biegi należy najpierw w terenie łatwiejszym, potem trudniejszym. Początkowo bez kijków — poten z kijkami.

Bieg i chód należy upodobnić tu do biegu narciarskiego. Niewielkie wzniesienie pokonywać biegiem schodkowym, większe wzniesienia — długim posuwistym krokiem, wspartym pracą kijków, która korzystnie wpłynie na wzmocnienie pasa barkowego i ramion.

Dla wzmocnienia mięśni nóg, można w czasie marszu wykonywać rozmaite ćwiczenia chodu, jak naprzykład chód na palcach, chód wypadami, chód z unoszeniem kolan i inne. Szczególną uwagę w marszobiegach zwracać należy na regulowanie oddechu i stopniowanie wysiłku.

Rozkład treningów biegowych, czas ich trwania i dystans muszą być ustalane indywidualnie, w zależności od posiadanych warunków i zamierzonego celu.

Marszobiegi terenowe odbywać należy oględnie, unikać przeforsowania, a po powrocie do domu zaleca się przyjąć ciepłą kąpiel i zastosować automasaż.

Zaprawę narciarską należy rozpocząć w listopadzie. Zawodnicy rozpoczęli ją przed paru tygodniami w klubach sportowych i w szkołach. Powinni oni zaprawiać się wolno i systematycznie. Przy prowadzeniu biegów i marszobiegów z zawodnikami, wykluczyć należy zupełnie rywalizację i pilnować, aby tempo biegów dostosowywane było indywidualnie do sił zawodnika. Pamiętać należy, że zaprawa nie powinna być zbyt intensywna, gdyż zawodnik dojść może zawcześnie do swej najlepszej, maksymalnej formy. Zawodnicy w okresie treningu muszą przeprowadzić ścisłą kontrolę swej kondycji, powinni oni ograniczać przyjmowanie nikotyny i alkoholu, dbać o dobry sen, odżywianie i odpowiedni ubiór treningowy.

Jeżeli narciarze nie mają zamiaru specjalizować się do zawodów, to wystarczą im dwurazowe ćwiczenia w tygodniu, obejmujące jedną godzinę ćwiczeń i jednorazowe wyjście w teren. Spacery i marszobiegi terenowe winni oni przeprowadzać w zależności od warunków — na przestrzeni od 6 do 12 klm.

Narciarzom zalecamy przestudiować podręczniki narciarskie, traktujące między innymi i o zaprawie narciarskiej.

Do spacerów i biegów terenowych radzimy wszystkim dobierać ładniejsze i ciekawsze trasy narciarskie, tak, by je poznać już przed nadejściem sezonu narciarskiego.

Przystąpmy więc do zaprawy narciarskiej bez zwłoki, a zima zastanie nas wówczas przygotowanych i zdolnych do korzystania w pełni z jej narciarskiego uroku.

Konstanty Pietkiewicz.

JAKIE SPORTY SZKODZĄ, A JAKIE WPŁYWAJĄ KORZYSTNIE NA WYNIKI LEKKIEJ ATLETYKI?

(Dokończenie)

GIMNASTYKA PRZYRZĄDOWA (SOKOLA).

Gimnastykę przyrządową uprawiają lekkoatleci całego świata za wyjątkiem polskich. A przecież nie ma naprawdę żadnych podstaw, dyskredytujących ją. Przeciwnie, wykazuje ona szereg cech, które są lekkoatlecie b. potrzebne. Daje ona siłę mięśni, wytrzymałość i opanowanie ciała. Jeżeli więc dobierzemy odpowiednie działy z całego jej bogactwa, to ćwiczenie ich w okresie zimy będzie pożyteczne, zwłaszcza dla tyczkarzy, skoczków i miotaczy. Dla biegaczy jest ona ćwiczeniem stosunkowo niezbyt odpowiadającym.

GRY SPORTOWE.

Gry sportowe są tym wybitnie uzupełniającym dla lekkiej atletyki sportem. Wyrabiają w pierwszym rzędzie wytrzymałość, zręczność, zwinność, szybkość decyzji, orientację itd. itd. Ponieważ przy tym wszystkim są wybitnie rozrywkowe, dają przez to wielkie odprężenie nerwowe.

Gry sportowe są jednym z nielicznych sportów, które zawodnicy lekkoatleci chętcie czegoś gorszego jak oddanie się tylko nie uprawiają w martwym sezonie zimowym jako drugi sport zawodniczy. To stanowisko nie wydaje się być słusznym. Każdy trening, połączony ze startami zawodniczymi, nosi w sobie charakter intensywnego wysiłku, wymagającego od zawodnika pewnego zaparcia się, pewnych ofiar i zmęczenia nerwowego. Zatem w ciągu roku musi być jakiś okres odprężeniowy — odpoczynkowy. Uprawiając zawodniczo dwa sporty w różnych sezonach, tracimy ten wypoczynek i dlatego też nie zalecam wam gier sportowych jako drugiego sportu zawodniczego, ale jako sport wybitnie rozrywkowy, przyjemnościowy. I takie traktowanie ich da wam znacznie większe korzyści.

Ten pobieżny zresztą przegląd wszystkich sportów zorientuje was w pewnych następstwach i możliwościach, tkwiących w poszczególnych sportach. Zapewni wam możność ułożenia sobie zaprawy na najbliższy sezon zimowy o bogatym i wszechstronnym zasobie ćwiczeń. Niema w sporwąskiej specjalności, nie opartej na szerszych podstawach ruchowych. Wszechstronna podbudowa ruchowa zapewni wam ciągły postęp i uchroni was przed zniechęceniem i znużeniem. **J. Skład.**



Śnieg jest już duży.



Pierwsza walka na śnieżki podczas pauzy.



Od lewej — Malczewska, Birtus i Hajdukiewicz — jedni z najlepszych juniorów.



Birtus i Zając — w oczekiwaniu śniegu.

Od początku z zainteresowaniem czytam „Sport Szkolny" i śledzę jego rozwój. Ponieważ często są w nim korespodencje czy artykuły młodzieży, więc sama piszę mały artykulik o Zakopanem, gdyż mieszkam (od urodzenia) i tu chodzę do szkoły „Szarotka". Jest to prywatne gimnazjum koedukacyjne im. bł. Ładysława z Gielniowa, do którego uczęszczam trzeci rok, jakkolwiek jestem w pierwszej licealnej i mam w lipcu skończone 16 lat, co jak na mój wiek jest bardzo dużo. Poza tym jestem dobrą narciarką, znam całą wiarę narciarzy i zawodników i chciałabym z czasem stać się stałą korespodentką „Sportu Szkolnego". Moje zalety: mieszkam w Zakopanem, jestem uczennicą i piszę od razu na maszynie (czasem z błędami). Mogę pisać wszystko: sprawozdania z zawodów tutejszych, działalność poszczególnych organizacji, sport na terenie obu gimnazjów (jest oprócz „Szarotki" czysto męskie), wywiady z zawodnikami, i jeszcze wiele innych ważnych, zajmujących spraw. Mogę nawet dostarczać zdjęć czy to zawodników, czy z zawodów, czy wszystkich innych. Na razie mam tylko Kodak 6×9, ale robi ładne fotografie.

Ponieważ na piątek nic nam w szkole nie zadają, bo tzw. czwartek sport, więc, jeśli się szanowna Redakcja zgodzi, korespondencję mogę wysyłać w czwartek w wieczór lub w piątek rano. W ten sposób każdy numer „Sportu Szkolnego" zawierałby kawałek z mej twórczości. Acha, wierszy nie pisuję i zagadek nie układam, ale natomiast rysunków mogę dostarczać, rad fachowych udzielać, również mogę pisać „na zamówienie". Narazie kończę, czekam na odpowiedź i zasyłam najserdeczniejsze pozdrowienie sportowe.

Zofia Malczewska.

Cóż mam innego odpowiedzieć na ten list, jak nie podziękować serdecznie i prosić o stałą korespondencję! Dobrze?! Na ciekawe wiadomości czekamy, ale uprzedzamy, że Koleżanka Zosia będzie miała rywala w kol. Goddelu z gim. Państw. Jednocześnie zawiadamiamy, że już 3 kolegów z Zakopanego wciągnęliśmy na listy naszych fotoreporterów; więc nie potrzebujemy się obawiać, żeby w okresie zimy zabrakło nam materiału sprawozdawczego!

Redaktor.

ZAKOPANE W OBLICZU ZIMY,

CZYLI GROCH Z KAPUSTĄ

Nagle, jak grom z jasnego nieba, spadł śnieg. Ani się Zakopane spostrzegło, jak zostało zasypane białym pierzem przynajmniej po podmurówkę. A z szarego nieba dalej leciały białe skrawki. Lecz mieszkańcy gór są sceptyczni: „pokurzy i zlezie", mówili, bo a nużby stopniał rzeczywiście, cios byłby za wielki do zniesienia. Teraz, kiedy piszę te słowa, śnieg jest już duży, z podkładem i nie myśli wcale „złazić". Nie dalej jak przedwczoraj, Zakopane, z początku nieśmiałe, całym sercem i duszą zaczęło wierzyć, że to Już. I zawartość, czyli jego mieszkańcy powariowali doszczętnie. Zaczęli gonić, szperać, szukać nart, kijków, smarów, fok, po prostu wszystkich możliwych „sprzętów" narciarskich. Że poszaleli „olimpijczycy" czyli tacy, co się łudzą, że pojadą do Tokio, to jeszcze nic, ale, że naszej starej „budzie" śnieg niczym wino uderzył do głowy, to jest już rzeczywiście stan groźny.

Nasza klasa, jako iż ma wielkie pretensje do sportu, a cały boży rok nic nie robi, bo w zimie jeździ na deskach a w lecie rżnie w futbol, zaraz się naturalnie zajęła przygotowaniem do

„sezonu narciarskiego". Pierwsze przygotowania, to „wytrzaśnięcie" nart: albo się je wyciąga gdzieś z kąta, albo kupuje, względnie odkupuje. Klasa o tym myśli: podaje źródła, gdzie je można nabyć i udziela fachowych wskazówek. A potem? Potem organizuje treningi popołudniowe i niedzielne. W tym miejscu należy się pochwała poczciwej kolejce, która nas tak cierpliwie wozi na Kasprowy. Wprawdzie Kasprowy dla nas to dopiero punkt wyjścia dla wycieczki lub zjazdu, ale zawsze oszczędność czasu bardzo wielka (bite trzy godziny). Czasem (przeważnie raz na tydzień) tak zwana „grand-laba" nie pozwala nam iść do szkoły. Albo jest piękna pogoda, albo wspaniały śnieg i po prostu idziemy się uczyć jeździć na nartach. A w szkole tymczasem pustki i okazuje się przy czytaniu katalogu, że panuje jakaś „epidemia". A my trenujemy „wolfgangi", jazdę slalomową, skoki w terenie i używamy wszystkich możliwych „frajd". Naturalnie, trasę slalomu układa jakiś spec i klnie, jak mu kto dziurę zrobi jakąś częścią ciała. Nie wolno się „sypać", ani tym bardziej jeździć powoli. Wszystko musi być robione „szwungiem" i w „gazie". Taka już jest nasza wyższa szkoła zjazdowa. I teraz, mimo, że dopiero połowa listopada, już mamy treningi. W szkoleniu narciarskim wielkie zasługi położył tutejszy Harcerski Klub Narciarski. Zgromadził najlepszych mistrzów z obu zakopiańskich gimnazjów, którzy miłym trafem byli harcerzami, dał im wspaniałe deski i zorganizował treningi. A potem zbierał plony swoich wysiłków: na wszystkich możliwych zawodach chłopcy wykazywali się świetną techniką zjazdową i bardzo wysoką klasą skoków. HKN stał się poważnym klubem, z którym liczyły i liczą się inne związki narciarskie. A tymczasem HKN nie poprzestał tylko na narciarstwie, ale również zrobił wiele w dziedzinie innego pięknego sportu: szybownictwa. Jego zasługą otrzymaliśmy tego roku z początkiem jesieni trzy szybowce i dzięki niemu już z wiosną 38 r. będziemy mogli zacząć latać. Część harcerzy posiada wprawdzie nawet kategorię C, zdobytą podczas tegorocznych wakacji, ale dla dziewcząt tutejszych sport ten narazie jest obcy. Zresztą o szybownictwie harcerskim pomówię kiedyindziej. Narazie idzie, a nawet już jest u nas zima, więc grunt to narty, HKN zakopiański co roku organizuje wielkie zawody harcerskie o tytuł mistrza Polski i tytuł ten dostaje się stale co roku temu samemu chłopcu. Oprócz tego jest ten sam Marian Zając dwukrotnym zwycięzcą międzynarodowych mistrzostw harcerskich w Mariazel w Austrii. Obok niego mamy także innych świetnych zjazdowców na terenie szkoły. Oni właśnie kwalifikują się na Olimpiadę w 40 r. A teraz, na pierwszym śniegu, wiara już trenuje i marzy o zwycięstwach, rozkoszując się zimą.

Muszę także napisać, że dziewczęta tutejsze jeżdżą świetnie, przynajmniej najlepiej w Polsce. Te mistrzynie, to nie są już uczennice, ale rozkoszne i piękne dziewczęta-osiemnastolatki. Nie wiem, czy wszystkie są takie, ale najlepsza nasza narciarka, była i przyszła mistrzyni Polski tak właśnie wygląda. Teraz już powinniście wiedzieć, że nazywa się Marusarzówna. U nas w szkole też poniektóre dobrze jeżdżą, ale o klasę gorzej, niż ona. W każdym razie jeździmy dużo i potrafimy ocenić porywające piękno gór. A narazie upojone pierwszym śniegiem, żyjemy w „białej gorączce".

Zofia Malczewska — I Liceum hum.

STEFEK — CIAMAJDA

(Dokończenie).

— — — — — — — — — —

Teraz napręźenie nerwów dochodzi do zenitu: za chwilę start. Jedno marzenie: byle prędzej, byle dobrze zacząć!

— Prawa strona, uwaga! — Prąd znosi łódź między krypy startowe. Teraz tylko trzeba złapać pętlę, podaną przez człowieka na krypie. Już, nie jeszcze, nie!

— Cała prawa, kontra! — Człowieka na krypie przyciąga z całą siłą łódź, przytrzymując ją za ster. Z drugą osadą powtarza się ten sam manewr...

— — — — — — — — — —

Słychać warkot motorówki...

Karol podnosi się z ławeczki, wpatrując się w motorówkę. Jest! — serce bije mu głośno: Andrzej! Jakaś postać skulona siedzi na tyle motorówki obok trenera.

— Andrzej czy nie Andrzej? — zapytuje Karol sam siebie. — Stefan! — Głośny okrzyk wyrywa się z ust Karola, cała osada zwraca głowy w stronę nadjeżdżającej motorówki.

— Przeklęty szczeniak — myśli Karol.

— Andrzeja nie było, pan Drozdecki (trener) kazał mi startować — mówi Stefan, przesiadając się na ósemkę. — Nie obawiajcie się, ja podołam — dodaje.

— — — — — — — — — —

Łódź musi być ustawiona nosem na tor, przygotowana na znak startera. Ten stoi spokojnie na brzegu.

— Szóstka uwaga! — mówi Karol.

Z dali dolatuje ich głos trenera: Spokojnie, chłopcy, spokojnie!

— Uwaga! — mówi starter podnosząc flagę.

Serca biją niespokojnie: za chwilę start...

— Gotowe!!!...

— Raz, dwa! Naprzód! — Osiem par ramion pochyla się zgodnie nad wiosłami, piórka ich rozgarniają wodę, osiem karków rytmicznie pochyla się do tyłu: łódź jak wyrzucona z procy wysuwa się naprzód. Tamci idą równo...

— Szóstka, uwaga! — Karol musi odbić na kimś swą złość. Stefan jednak nie slyszy uwagi, wpatrując się uważnie w plecy... poprzednika.

— Szóstka, do cholery! — Stefan opanowuje się. Torsy całej osady prężą się na raz! przeginając się na dwa!

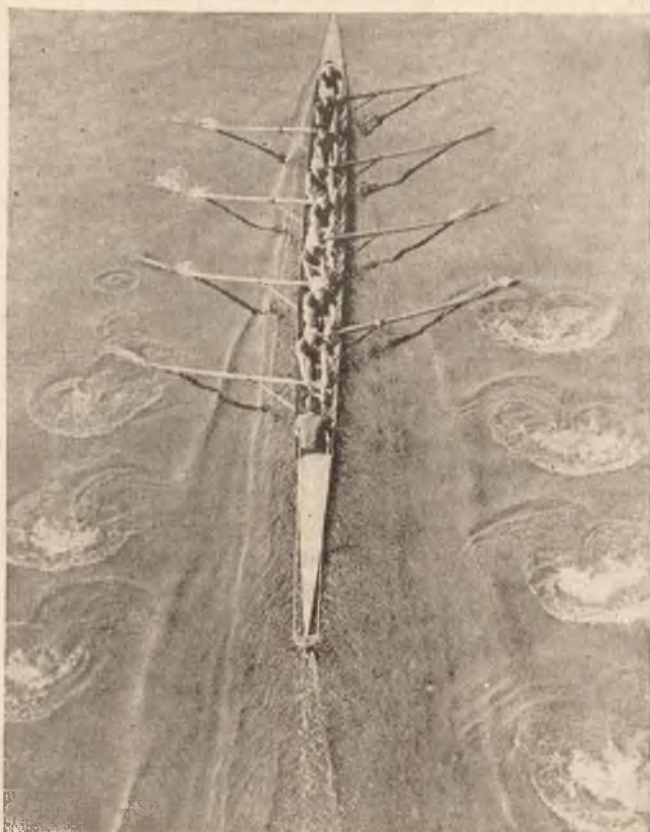
— — — — — — — — — —

Osady idą równo...

W tej chwili mijają przystań „Syreny", zaczyna się finisz. Teraz dopiero zaczyna się właściwa próba wytrzymałości muskułów i walka o każdy metr przewagi.

— Raz, dwa! Prawa mocniej — Karol zaczyna przynaglać. „Rudy", sternik przeciwnej osady podnosi się i zaczyna komenderować:

— Raaz! Mocniej! Musimy ich zwyciężyć — woła. Karol podrywa się. Walka staje się coraz gorętsza. Łódź tamtych wysuwa się jednak naprzód. Karol ryczy z wściekłości. Widać już przystań: meta już niedaleko. Karol przynagla ciągle: raz,



dwa! i... nic nie pomaga. Tamci zyskali już metr, dwa przewagi. Karol zamilkł ze zmęczenia.

— Po co wrzeszczeć i tak przegramy przez tego szczeniaka! Wszystko na nic! — myśli.

Siada z powrotem na ławeczce: przegrali! Ziściły się wszystkie złe przeczucia; cała załoga, nie przynaglana osłabła.

Tamci oddalają się coraz bardziej... żegnajcie sny o zwycięstwie!!!

— — — — — — — — — —

Stefan omdlewa ze zmęczenia, jeszcze chwila, a wypuści wiosło z osłabłych dłoni. Boże! Boże ratuj od hańby — prosi. To przez niego przegrywają. Gdyby był Andrzej... Ale czyż mamy ręce załamać? Przenigdy!

— Naprzód, chłopcy! Raaz, dwaa, mocno, mocniej! Raaz! Wygramy!

Głos Stefana działa pobudzająco na całą osadę. Ten głos w chwili załamania się osady — stał się wieszczym...

— — — — — — — — — —

I oto w tej chwili zdumiona publiczność widzi jak druga łódź zaczyna doganiać pierwszą. Oklaski tłumu stają się zachętą dla osady. Wszyscy nabierają sił. Karol podnosi się z siedzenia i z całych sił ryczy:

— Naprzód! Raaz! Doganiamy ich! Bierzemy! Raz, dwa! Jeszcze pięć mocnych!

— Jeszcze trzy!...

Załoga dobywa wszelkich sił: szala zwycięstwa przechyla się na ich stronę.

— Wygraliśmy! — woła z triumfem Karol. Oklaski tłumu witają zwycięską ósemkę.

Andrzej na brzegu...

— Stop!...

— To był „morowy" finisz, no, no, no — mówi z podziwem Andrzej.

Idą powoli do szatni...

— — — — — — — — — —

Do Stefana podchodzi Karol, kręgiem otaczają ich koledzy:

— Gratuluję, sprawowałeś się jak stary regatowiec, Andrzej by lepiej nie potrafił. To nie my, ale ty dziś wygrałeś...

Karol ściska radośnie jego dłoń, jego, Stefana - ciamajdy. Tak, to on wygrał...

Przez szyby pada promień słońca na twarz „bohatera". Cóż to, w oczach zwycięzcy pojawiają się łzy?...

L. B.

Z BOISK SZKOLNYCH

MISTRZOSTWA PŁYWACKIE SZKÓŁ WARSZAWSKICH

MIGAWKI Z MISTRZOSTW.

— Na gorąco!

— Co proszę?

— Łap na gorąco!

— Acha, na gorąco... Ale jak, kiedy wszystko ocieka wodą i w ogóle — mokro!

Jednak cóż robić — trzeba.

*

Jedziemy piętnastką. Jedziemy — znaczy dwie wystrachane, eteryczne, oznaczone kagańcami oświaty panny, prócz tego — jedna — „ukarakułowana" ze śladem tarczy na rękawie (wbrew piosence „Bez śladu"), oczywiście ja, no i — osoby niepowołane, znaczy — nie na zawody. Młodzież męska w misternie wymiętych i nieco przydużych ojcowskich kapeluszach jedzie wozem przyczepnym — dla palących!

Podróż za granice... miasta jest dość barwna.

Tylko niektóre fragmenty ożywiają jednostajny, pudełkowaty „pejzaż". Ot na przykład tu. Seledynowy neon:

„Zakład pogrzebowy"

Brrr!...

Dziewczę w karakułach zapragnęło naraz napić się czegoś ze źródła wiadomości złego i dobrego i czyta gazetę, naturalnie — pana siedzącego naprzeciw. Trochę jej niewygodnie, ale jakoś...

Oddalamy się od miasta coraz bardziej. Jeszcze ucieka nam tylko po lewej stronie zarumienione kino „Mars", później aleja pomarańczowych gwiazd, cztery „kuse-drzewiny" na przedpolu lasku bielańskiego, i oto — meta.

*

Po krótkim momencie pomnikowego zamarcia na widok potęgi przybytku kultury fizycznej, w czasie którego jednak zdążyłem otrząsnąć z siebie obmierzłą powłokę w postaci palta, tudzież nieco przydużych kaloszy spadkowych — znalazłem się w królestwie półnudystów.

*

— Felek, ty bracie nic, tylko kapuj! Ty łap pierwszą, a ja drugą, fest?...

Byłbym się zgorszył, ale tu chodziło tylko (ach!) o czasy, mierzone na stopperach przez domorosłych sędziów wysmukłym syrenom.

Pierwsza idzie żaba małoletnich.

Jakiś młodzian z powagą zamyka oczy i zaczyna stukać w palce. Do trzech razy: — która się utopi?...

Ale jakoś nic, tylko szanowna publiczność, korzystając z napięcia nerwowego komisji sędziowskiej, tudzież panów porząd-



Grupa zawodniczek.



kowych, usiłuje przemycić się na bliższe miejsca, zarezerwowane dla śmietanki. Kończy się na usiłowaniach.

*

— Swojom szosom, Adasiu, to ta w III-ciem przedbiegu fajnie płynie, nie?...

— Ale ty popatrz bracie, jakie te kobity mają nawroty, płakać się chce!

— Cóż, Adasiu! Czyż one mają czas? Pójdzie ci taka na dzikom plaże, to ci się obsmaruje masłem — i leży. A jak nawet wejdzie do wody — no! Honorowom runde w kółko basenu odstawi, żeby ją wszyscy widzieli — i to czasem na wędce uwiązana w kibici, to gdzież jej tam mówić o nawrotach, o fachowej edukacji!

— No to co one tu robią?

— Widzisz... kostiumy ładne, nowe — ot co!

*

Panowie — również ci — młodzi, zaczynają falstartem. Pucołowaty kolega z tyłu jest niezadowolony.

— Zawsze ten starter, psiakrew!

Na drugim torze barczysty Józio rozciera sobie z namaszczeniem mięśnie nóg. Teraz to już chyba wygra!

Pistolet wyjątkowo wystrzelił.

— Lopek, Lo-pek, Lo-pek!

Ale Lopek fujara. Urwał się po 50-tce. Czas zwycięzcy jest rewelacyjny. Na dwóch stopperach mych sąsiadów waha się od 29 do 40 sek.

*

Styl na uszach, czyli grzbietowy.

Triumfator pierwszej serii nosi w „cywilu" szlafrok o narodowej, niebieskiej barwie.

To na publiczność działa podniecająco.

Tymczasem jakaś mieszkanka wód, rusałka w kostiumie, korzysta z usłużności pana w balowych trepach (z pow. posadzki) czyli fotoreportera. W trzech pozach: przed walką, pierwsza! — i po zwycięstwie. Numer solowy. Niech ma uciechę przynajmniej na zdjęciu.

*

Wstęga ciał zmienia się jak kameleon.

Nowa seria.

Na trzecim torze majestatycznie, jak statek parowy na mieliźnie, sapie młodzian w biało-różowym czepku. Jest już o długość basenu z tyłu. Ma jednak na ustach uśmiech co najmniej zwycięzcy. Zaiste. Trzeba umieć i (!) przegrywać z uśmiechem.

Znowu niewiasty, Crawl czasem zawodzi. Ostatnia płynie crawlem. Wszyscy chórem, rytmicznie jej dopomagają, jak mogą: Ooo-op! Ooo-op! Zebrała oklaski większe, niż niejeden triumfator. Przecież dopłynęła!

*

W pewnym momencie gasną światła.

— Feluchna, gdzie jesteś?!

Trwa to zaledwie chwilę. Zapalają się inne — wewnątrz basenu. Woda jest teraz zielona. Ciała zawodniczek przewijają się przez zieleń srebrnymi smugami. Jak w zaczarowanym zamku!

Żaba w sztafecie od „Słowackiego" jest cudna!

*

Światło. Rusałki nikną. Pryska czar. Rzeczywistość.

— Olek, trzymaj się! Społeczeństwo patrzy, nie daj się smarkaczowi!

— A jednak ten Smoliński dobrze pływa!

— A widzi mamusia! A mnie to mamusia nie da...

*

Jako ostatni punkt programu był powrót piętnastką. Stylem grzbietowym czyli — na uszach.

Ro-Sa.



Gim. Jasińskiego — mistrz w sztafecie 5 × 50 m.



Sztafeta gimn. Taniewskiej.

WYNIKI SZCZEGÓŁOWE ZAWODÓW.

50 mtr. st. dow. dla młodszych uczennic: 1) Lewandowska (gimn. Jakubowskiej) 40,4, 2) Herfurtówna (gimn. Słowackiego) 48,4.

100 m. st. klas. dla młodzieży: 1) Kosowski (gim. Stow. Dyr.) 1,29,1, 2) Rudzisz (gim. Lelewela) 1,30,4, 3) Kestenbaum (gim. Laor) 1,37.

100 m st. grzbietowym starszych uczennic: 1) Czuperska (g. Łabusiewicz) 1,54, 2) Szayndówna (gimn. Kr. Jadwigi) 2,49,4, 3) Kozakówna (gim. Taniewskiej) 2,56.

100 m st. dow. dla starszych uczniów: 1) Kowalski (gim. Rontalera) 1,20,4, 2) Morawski (gim. Św. Wojciecha) 1,20,8, 3) Skirzyński (gim. Św. Wojciecha) 1,22,8.

100 m. st. klas. dla starszych uczennic: 1) Chybowska (gim. Kochanowskiej) 1,45,9, 2) Czuperska (gim. Łabusiewicz) 1,49,6, 3) Żurawska (gim. Taniewskiej) 2,01,2.

Sztafeta męska 3 razy 100 metrów st. zmiennym: 1) Rejtan 4,53, 2) gim. Władysława IV 4,53,8, 3) gim. Unia 4,54,9.

Sztafeta 4 razy 50 metr. st. dow. dla uczennic: 1) gim. Taniewskiej 3,56, 2) gim. Kr. Jadwigi 4,02,2, 3) gim. Żmichowskiej 4,03,1.

50 mtr. st. klas. uczennic młodszych: 1) Filowicz (Król. Jadwigi) 53,2, 2) Gaworek (gim. Konopnickiej) 54, 3) Liedtke (gimn. Rudzkiej) 55,2.

50 mtr. st. dow. uczniów młodszych: 1) Smoliński (gim. Sowińskiego) 30,2, 2) Piekarniak (gim. Zamoyskiego) 32,06, 3) Kummant (gimn. Rejtana) 33.

100 mtr. st. grzbietowym uczniów starszych: 1) Krygier (gim. im. Władysława IV) 1:41,9, 2) Tytelman (Zgr. Kupców) 1:50,8, 3) Zdonkiewicz (Przyszłość) 1:57.

100 mtr. st. dow. uczennic starszych: 1) Lewandowska (gim. Jakubowskiej) 1:36,1, 2) Czuperska (gim. Łabusiewiczowej) 1:49, 3) Żórawska (gim. Taniewskiej) 2:04,8.

200 mtr. st. klas. uczniów starszych: 1)Skulski (III miejskie) 3:39,6, 2) Cesarski (gim. Lorenza) 3:40, 3) Skiba (Unia) 3:40,2.

30 × 50 mtr. st. zmien. uczennic: 1) gimn. Słowackiego 2:47,2, 2) gimn. Żmichowskiej 2:55,8, 3) gimn. Kr. Jadwigi 3:06.

5 × 50 mtr. st. dow. uczniów: 1) gim. Jasińskiego 3:04,2, 2) gim. Rejtana 3:05,2, 3) gim. Mickiewicza 3:08,9.

W ogólnej punktacji w konkurencjach uczennic zwyciężyło gimn. Taniewskiej 14 pkt., 2) gimn. Żmichowskiej 8 pkt., 3) gimn. Kr. Jadwigi 8 pkt. W konkurencjach uczniów: 1) gimn. Rejtana 76,5 p., 2) gimn. Unia 74 pkt., 3) gimn. im. Władysława IV 68 pkt.

UWAGA.

W następnym numerze podamy wyniki szczegółowe (czasy) dwudziestu pierwszych miejsc z wszystkich konkurencji — jednocześnie czujemy żal do kolegów (żanek) z Łodzi, gdzie w tym samym czasie odbywały się również zawody pływackie, że do tej pory nie nadesłali nam wyników. Szkoda, bo ciekawe byłoby porównanie!

10 NAJLEPSZYCH WYNIKÓW LEKKOATLETYCZNYCH

1. Tabela obejmuje wyniki do Nr 12 włącznie.
2. Przypominamy, że z wyników nadesłanych uwzględniamy jedynie te, które są poświadczone przez wychowawcę fizycznego i podają datę, miejsce i charakter zawodów.
3. Nie mogliśmy uwzględnić: wyników nadesłanych przez Płock w Nr 11. Nie podany jest przydział szkolny zawodników, oraz brak wyników uzyskanych w roku szkol. 1937/38. Wyniki nadesłane stosują się do całego roku 1937; — wyników nadesłanych przez Grójec w Nr 11. 7,2 sek. na 60 m kol. kol. Filipczaka i Kozłowskiego uzyskano w roku 1937 — kalendarzowym, a nie 1937/38 — szkolnym.



60 m.

1) Rduch (Ostrowiec) 6,8.
2) Omarski (Grodzisk Wkp.) 7,1.
3) Bretsznajder (Kutno) 7,2.
4) Skorupski (Ostrowiec) 7,2.
5) Stachowiak (Kościan) 7,2.
6) Kusztal (Kutno) 7,2.
7) Hausmann (K.K.2. — Rawicz) 7,2.
8) Urbajski (Kutno) 7,3.
9) Ratajski (Żnin Wkp.) 7,4.
10) Gosławski (Jasiński—W-wa) 7,5.

100 m..

1) Górzyński (K.K.2.—Rawicz) 11,0.
2) Stanisławski (Sob.—Grud.) 11,2.
3) Pieńkowski (Paderew.—P.) 11,3.
4) Ogrodowczyk (Leszno) 11,3.
5) Besz (K.K.2.—Rawicz) 11,3.
6) Wójcik (Mińsk-Mazow.) 11,4.
7) Omarski (Grodz.-Wkp.) 11,4.
8) Bogdan (Skierniewice) 11,4.
9) Brzeziński (Mick.—Wilno) 11,4.
10) Ginter (Szk. handl. — Wilno) 11,4.

200 m.

1) Stanisławski (Sob. Grudz.) 22,7.
2) Górzyński (K.K.2.—Rawicz) 23,0.
3) Rózga (Leszczyński—Ostroł.) 24,1.
4) Bogdan (Skierniewice) 24,2.
5) Krzyszkowski (K.K.2.—Raw.) 24,3.
6) Jagoda (Leszczyński—Ostr.) 24,3.
7) Popławski (Łowicz) 24,4.
8) Knopkiewicz (S. bud. m. Gr.) 24,5.
9) Roehlich (K.K.2.—Rawicz) 24,5.
10) Paderewski (Chrobry—Gr.) 24,6.

400 m.

1) Piątkiewicz (K.K.2.—Rawicz) 54,8.
9) Ławrynowicz (K.K.2.—R.) 2:16,0.
3) Bąkowski (Żnin) 55,2.
4) Konopnicki (Chrobry—Grudz.) 55,3.
5) Wojciechowski (Chrobry—G.) 55,8.
6) Paderewski (Chrobry—Gr.) 56,0.
7) Machucke (Goethe—Grudz.) 56,3.
8) Pawłowicz (K.K.2.—Rawicz) 56,8.
9) Krzyszkowski (K.K.2.—Raw.) 56,8.
10) Grabowski (Skierniewice) 57,2.

800 m.

1) Piątkiewicz (K.K.2.—Raw.) 2:05,5.
2) Kisiel (K.K.2.—Rawicz) 2:10,0.
3) Bołtacz (Leszcz.—Ostr.) 2:11,8.
4) Wojciechowski (Chr.—Gr.) 2:13,2.
5) Konopnicki (Chr.—Gr.) 2:14,7.
6) Pszczółkowski (Leszcz.—O.) 2:14,7.
7) Popiołek (Kościan) 2:15,1.
8) Czarnowski (Chr.—Grudz.) 2:15,1.
9) Ławrynowicz (K.K.2.—R.) 2:16,0.
10) Świątczak (Staszyc —Zg.) 2:16,0.

1500 m.

1) Tydelski (S. bud. m.—Gr.) 4:29,8.
2) Piątkiewicz ,K.K.2.—Raw.) 4:32,0.
3) Pszczółkowski (Leszcz.—O.) 4.36,1.
4) Olszewski (Starogard) 4:37,0.
5) Wojciechowski (Chr.—Gr.) 4:37,6.
6) Czarnowski (Chr.—Grudz.) 4:38,0.
7) Pawlukowicz (Leszcz.—O.) 4:38,2.
8) Mogetycz (Białokrynica) 4:38,8.
9) Zochowski (Leszcz.—O.) 4:41,3.
10) Szkoc (G. Mat. przyr.—Ch.) 4:41,4.

Skok wdal.

1) Górzyński (K.K.2.—Rawicz) 676.
2) Kabat (Zgierz—Staszyc) 652.
3) Kowalewski (Dubno) 650.
4) Bobek (PST.—Wilno) 628.
5) Oleszczuk (PST.—Wilno) 627.
6) Kucharski (Chrobry—Grudz.) 624.
7) Wróblewski (K.K.2.—Rawicz) 624.
8) Karolczak (Staszyc—Zgierz) 624.
9) Kołczewski (Szk. b. m.—Gr.) 622.
10) Kossowski (Wolsztyn) 614.

Skok wzwyż.

1) Mokszki (Sobieski—Grudz.) 175.
2) Górzyński (K.K.2.—Rawicz) 169,5.
3) Mazurowski (Starogard) 168.
4) Kałdonek (G. m. przyr.—Ch.) 167,5.
5) Reiske (MIKH—Chorzów) 167,5.
6) Gabsiewicz (PST.—Wilno) 167.
7) Siemiątkowski (Marcin.—P.) 166.
8) Kowalewski (Dubno) 165.
9) Ostronchow (Dubno) 165.
10) Nowicki (Przasnysz) 164.

(C. d. n.)

Jerzy Suboczewski
Gimn. im. A. Mickiewicza w Warszawie.



Hufcowy Krzyżanowski zdaje raport przedstawicielom Kuratorium. Od lewej: prof. Jaroszewski, dyr. dr Zwierzański, wiz. Ćwikowski, wiz. Matawowski.

TCZEW.

PIERWSZY SAMOCHÓD SZKOLNY NA POMORZU

posiada gimnazjum męskie w Tczewie.

WSPANIAŁA UROCZYSTOŚĆ OTWARCIA STRZELNICY MAŁOKALIBROWEJ.

(Odpis artykułu „Dnia Tczewskiego" z dnia 9.XI.37).

W niedzielę, dnia 7 listopada b. r. odbyła się w gimnazjum męskim rzadka uroczystość przekazania zakładowi samochodu oraz otwarcia strzelnicy małokalibrowej.

O godz. 9-tej odbyło się w kaplicy gimnazjalnej nabożeństwo, które odprawił ks. prefekt Gutman. Po nabożeństwie młodzież ustawiła się na pięknie udekorowanym girlandami i flagami państwowymi dziedzińcu szkolnym w czworobok, zaś hufiec szkolny wystąpił z bronią oraz pocztem sztandarowym. Raport od hufcowego Krzyżanowskiego odebrał przedstawiciel Kuratora O. S. P. p. wizytator Ćwikowski. Poświęcenia garażu i samochodu dokonał ks. prefekt Gutman, po czym kolejno przemawiali: dyr. gimnazjum p. dr Zwierzański, prezes Koła Rodzicielskiego p. inż. Pawlik oraz p. wizytator Ćwikowski. **Samochód marki „Fiat" 509, zakupiony został przez Koło Rodzicielskie przy Państwowym Gimnazjum męskim, celem praktycznego szkolenia uczniów klas wyższych.** Samochód przekazał zakładowi prezes Koła Rodzicielskiego p. inż. Pawlik, który jednocześnie wręczył dyrektorowi Zakładu klucz od samochodu oraz akt erekcyjny, spisany na pergaminie. Jest to pierwszy samochód szkolny na Pomorzu, mamy jednak nadzieję, że ten piękny przykład, jaki dało gimnazjum męskie w Tczewie, znajdzie wkrótce licznych naśladowców.

Z kolei nastąpiło poświęcenie strzelnicy małokalibrowej. Uroczystego otwarcia strzelnicy przez przecięcie symbolicznej wstęgi dokonał Starosta Powiatowy p. Biały, zaś krótkie okolicznościowe przemówienie, wygłosił komendant powiatowy P. W. i W. F. p. kpt. Płodowski. Strzały honorowe oddali: na cześć Pana Prezydenta Rzeczypospolitej starosta pow. p. Biały, Marszałka Śmigłego-Rydza kpt. Płodowski, ministra Spraw Wojskowych por. Ożarowski, Ministra Oświaty wizytator Ćwikłowski, w imieniu Kuratora Okręgu Pomorskiego wizytator Matawowski, w imieniu miasta wiceburmistrz Hempel, Koła Rodzicielskiego inż. Pawlik, w imieniu szkoły p. dr Zwierzański. Następnie strzelali kolejno uczniowie poszczególnych klas gimnazjum, oraz prezes Związku Strzelectwa Sportowego p. Rnoss Leon. Po zakończeniu części oficjalnej, p. dr Zwierzański w krótkich słowach podziękował zebranym za uświetnienie uroczystości swą obecnością, po czym odbyło się strzelanie z broni małokalibrowej o nagrody.

Na specjalne podkreślenie zasługuje fakt, **że wszelkie prace ziemne przy budowie strzelnicy wykonali sami uczniowie gimnazjum.** Po południu odbyła się zabawa dla klas niższych i wyższych, zaś wieczorem od godz. 21 zabawa taneczna dla rodziców uczniów, grona nauczycielskiego oraz zaproszonych gości, podczas której bawiono się w miłym i serdecznym nastroju do późnej nocy. Szczere uznanie należy się dyrekcji gimnazjum, gronu nauczycielskiemu oraz Kołu Rodzicielskiemu za dokonanie tak pożytecznego dla młodzieży naszej dzieła, która odtąd będzie miała możność pogłębiać wiedzę swą nie tylko teoretycznie, ale i praktycznie, kształcąc się wszechstronnie na dobrych i dzielnych obywateli Państwa. Kierownictwo całości, tak w budowie strzelnicy jak i samej uroczystości, spoczywało w sprężystych rękach p. prof. Jaroszewskiego, który dołożył wszelkich starań, ażeby wspomniana uroczystość wypadła jak najokazalej.

Wyniki zawodów strzeleckich w dniu 11.XI.37.

W zawodach strzeleckich, zorganizowanych z okazji poświęcenia strzelnicy małokalibrowej, brało udział ogółem 72 zawod. Nagrodzonych miejsc było osiem.

Nagrody zdobyli:

1. p. Mazurowski Jan — WKS—43 pkt.,
2. p. Januszek Jan — GKS — 35 pkt.,
3. p. Byczyński Kaz. — Koło Rodz. — 34 pkt.,
4. p. Mokrzyński Stefan—GKS—32 pkt.,
5. p. Zimny Edmund — PZSS — 32 pkt.,
6. p. Rogaczewski Bern. — WKS — 31 pkt.,
7. p. Jurgo Władysław — Koło Rodz. — 30 pkt.,
8. p. Szyszka Józef — PSW — 30 pkt., na 50 pkt. możliwych.

Jerzy Krzyżanowski.
Prezes GKS-u.

PIEKARY

G. K. S. przy Gimnazjum w Piekarach Śl. przeciw G. K. S.-owi przy Miejskim Instytucie Kształcenia Handlowego w Chorzowie, w siatkówce i koszykówce.

Dnia 16.XI. br. rozegrał nasz G.K.S. z G.K.S.-em przy Gimnazjum z Piekar Śl. zawody w siatkówkę i koszykówkę w Piekarach, na sali gimnastycznej Państwowego Gimnazjum. Zwycięstwo odniósł G.K.S. przy Miejskim Instytucie Kształcenia Handlowego w Chorzowie, który tak w siatkówce jako też w koszykówce był o dwie klasy lepszy od przeciwnika. Wyniki w siatkówce 2 : 0 (15 : 2, 15 : 4) a w koszykówce 50 : 27 (36 : 15) dla chorzowian odzwierciadlają najlepiej ich przewagę. Należy dodać, że najlepszy nasz gracz Rospendowski, zaraz na początku przy koszykówce uległ kontuzji i niemal nie brał udziału w grze.

NAJLEPSI SZCZYPIORNIŚCI GIMNAZJÓW KATOWICKICH.

Mistrzostwo szczypiorniaka Miejskiego Gimnazjum w Katowicach, które odbyły się w miesiącu październiku, dały następujące wyniki:

Klasa:	I l. m. f.	VIII b	IV a	III b	Punkty:	Stosun bramek	Miejsce
I li. m. f.	×	4:4 (3:1)	15:0 (7:0)	9:5 (5:2)	5:1	28: 9	I
VIII b	(4:4) (1:3)	×	6:5 (4:3)	10:2 (6:1)	5:1	20:11	II
IV a	0:15 (0:7)	5:6 (3:4)	×	8:6 (0:4)	4:2	13:27	III
III b	5:9 (2:5)	2:10 (1:6	6:8 4;0)	×	0:6	13:27	IV

Do mistrzostw zgłosiło się 8 drużyn, zaś do rozgrywek finałowych weszły drużyny klas: IIIb, IVa, I lic. mat.-fiz., VIIIb. Na specjalne wyróżnienie zasługują następujący strzelcy: Wiesiołek (10 bramek), Czaja i Czylok (po 9), Kułagowski (7), Pilnik (6), Obrzut i Ulfig (po 5).

Zainteresowanie zawodami było znaczne, zwłaszcza podczas rozgrywek finałowych. Szczególną sympatią darzyli „kibice" druż. kl. IIIb, gdyż była to drużyna najmłodsza, a grała rzeczywiście bardzo ładnie. „Znawcy" rokują tej drużynie świetną przyszłość. I lmf. zdobyła pierwsze miejsce nie tylko lepszym stosunkiem bramek od kl. VIIIb, ale również piękną grą, jak i spoistością. Zdumieni byliśmy wysoką przegraną kl. IV-a, która jak widać z tabeli, z kl. I lmf., nie zdobyła nawet honorowej bramki.

Poziom mistrzostw był bardzo wysoki. Drużyna reprezentacyjna szkoły ma opinię bezkonkurencyjnego zespołu na terenie Katowic, żadna też z innych szkół nie chce z nami meczów w szczypiórniaku rozgrywać, licząc się z góry z wysoką przegraną. **Chętnie zagralibyśmy mecz z mistrzem stolicy, lub innego z większych miast Polski.**

Janusz Przybyła, kl. IIIb.
Gimn. Miejsk. w Katowicach.

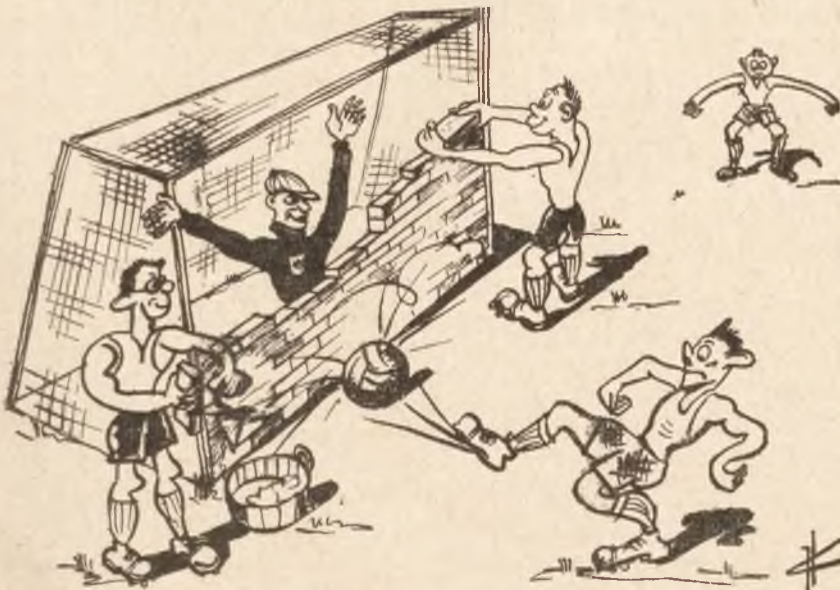
MISTRZOSTWA ZAGŁ. DĄBROWSKIEGO W GRACH SPORTOWYCH.

Rankiem panował na boisku przy gimn. im. Wyspiańskiego ożywiony ruch. Tu i ówdzie stały gromadki uczniów, prowadzących dyskusję na temat dzisiejszych rozgrywek. Bo to przecież mistrzostwa zagłębia o puchar „Młodzi Idą", szkolnego miesięcznika. Rozpięta siatka i stolik na boisku koszykowym wskazywały, że chodzi tu o gry sportowe. Wszędzie widać było podniecenie i „gorączkę sportową", tu i tam słychać było: „A idźże, nie masz pojęcia", albo „Wyspiański ma mistrzostwo w kieszeni". Ten i ów wzruszył ramionami, ten i ów uśmiechnął się lekceważąco, myśląc w duchu: „Zobaczysz, co nasi potrafią". Najliczniejszą grupę stanowili „Dąbrowiacy", którzy przybyli, by dopingować swych pupilów.

Na boisku ukazują się biało-czerwone kostiumy „Łukasińskiego", granatowo-białe „Staszica", biało-granatowo-zielone „Górników" z Dąbrowy i biało-żółte gos-



Na prawo: autokarykatura mistrza Kalbarczyka. Redaktor wygrał zakład (patrz Nr 12 Sportu Szkolnego) — Kalbarczyk na swoje imieniny nie otrzymał w tym roku lodu w Suwałkach i jako przegraną — musiał dostarczyć swą autokarykaturę. Ciekawe jest, co by musiał uczynić Redaktor w razie przegranej? (Musiałby zgolić siwą brodę — przyp. korektora).



Murowanie bramki.





Zwycięska kl. II-b g. Giżyckiego. W środku prof. Orłowicz.

podarzy. **Na pierwszy ogień idą „Staszic" i „Łukasiński".** Faworytem jest „Łukasiński", którego gracze wyżsi i lepiej zbudowani, pewni są zwycięstwa. Pierwszy mecz i pierwsza sensacja. Gimnazjum Łukasińskiego, w którym wyróżnił się „Blondynek" i Dobiecki, przegrywa ze Staszicem 1 : 2. **W drugim półfinale „Wyspiański",** w szeregach którego wyróżnili się Piaścik i Szymański, **wygrywa z Górniczą** łatwo 2 : 0. Zwolennicy żółto-białych szaleją z radością. Przecież najsilniejszy przeciwnik odpadł! W tej samej chwili rozlega się **gwizdek na boisku koszykowym, wzywający drużyny „Wyspiańskiego" i „Łukasińskiego" do walki półfinałowej.** Początek wesoły. Prowadzimy 3 :0. Ale wszystko ma swój koniec — obraz powoli się zmienia. Silniejsi fizycznie „Dąbrowiacy" raz po raz torują sobie drogę do kosza. **Ostatecznie** pomimo doskonałej gry obrony „Wyspiańskiego", a szczególnie Bańbuły, **zwycięstwo odnosi Gimnazjum Łukasińskiego 13 : 8. Drugim finalistą jest Szkoła Górnicza,** która po bezapelacyjnej przewadze **zwycięża „Łukasińskiego"** w stosunku 12 : 5.

Uwaga publiczności skupia się teraz na finale siatkówki. Nasi („Wyspiański") psują łatwe piłki. Na poziomie są tylko Bańbuła i Busz. Po pierwszej partii przegranej, „Staszic" prowadzi 18 : 8. Klęska wisi w powietrzu, ale kilka wspaniałych zagrań przy siatce i wygrywamy 15 : 13, aby decydującą partię przegrać do 13.

Tabela mistrzostw przedstawia się następująco:

Siatka:

1) Gimnazjum Staszica, 2) Gimn. Wyspiańskiego, 3) Gimn. Łukasińskiego, 4) Szkoła Górnicza.

Kosz:

1) Szkoła Górnicza, 2) Gimnazjum Łukasińskiego, 3) Gimn. Wyspiańskiego, 4) Gimn. Prusa.

Zwolennicy nasi opuszczają boisko z nosami opuszczonymi na kwintę. Jakże to? Gimnazjum Wyspiańskiego, które było najsilniejszą drużyną Zagł. Dąbr., które stanowi trzon reprezentacji okręgu, straciło mistrzostwo tak w siatkę, jak i w kosza? A jednak tak się stało. Sądzę, że nasi następcy postarają się jak najprędzej nasz honor uratować.

K. S.

ZAWODY W SKOKACH GIMNASTYCZNYCH W GIMN. WŁ. GIŻYCKIEGO.

Od czasu wprowadzenia przez Koło warszawskie wychowawców fizycznych międzyszkolnych zawodów w skokach gimnastycznych — do corocznego programu imprez wewnętrznoszkolnych weszły w gimnazjum Wł. Giżyckiego również zawody w skokach przyrządowych. W tym roku odbyły się one w niedzielę 21 listopada, a więc w terminie wyjątkowo wczesnym. Odbyły się one dlatego tak wcześnie, aby wyeliminować reprezentacje gimnastyczne do czekających uczniów g. Giżyckiego dwu meczów z gimn. im. Władysława IV i gimn. im. Reya, mających się odbyć już w grudniu. Jak i poprzednie zgromadziły zawody tegoroczne reprezentacje wszystkich klas, z wyjątkiem jednego oddziału klasy 8-ej. Nosiły one charakter drużynowy, przyczem klasy I, II i III-e wystawiały po 6-iu uczniów, starsze, a więc IV, Liceum i VIII A po 4-ech.

Program klas I-ych obejmował: wyskok i zeskok prosty z kozła wszerz, skok rozkroczny przez kozioł wszerz oraz przewrót na skrzyni (4 wys.). **Zwyciężył zespół kl. I A — 83 pkt. przed kl. I B — 79½ pkt. Indywidualnie — 1) Krupa — 16 p, 2 i 3) Wieruch i Górczak po 15½ p, 4) Kotliński — 15 p.** — Klasy drugie: skok „złodziejski" przez skrzynię (4 wys.), skok kuczny przez kozioł wszerz (2 wys.), skok skrzyżny przez kozioł wzdłuż. W zawodach tych klas **wygrał zespół kl. II B — 86 pkt., przed kl. II a — 83 pkt.** Indywidualnie **pierwszym miejscem podzielili się Grudziński i Skarżewski I" po 16½ pkt.,** następne miejsca z 15 pkt. zajęli — Zieliński, Fokiński, Brodowski i Klotz. Jak wyniki tych klas wskazują — poziom był bardzo wyrównany, a walka bardzo zacięta.

Klasy trzecie zawiodły; z powodu zdekompletowania zespołów odbyły się tylko zawody indywidualne, obejmujące skok szermierczy przez skrzynię wzdłuż (wys. 5), skok rozkroczny przez skrzynię wzdłuż, skok kuczny przez skrzynię wszerz i skok dowolny. W wyniku zawodów **1) Oleś (3 b) — 23½ pkt., 2) Siejka (3b) — 22 pkt., 3) Laskowski (3a) — 19½ p. Najciekawszym punktem zawodów były oczywiście skoki seniorów,** a więc klas 4, liceum i kl. 8 a. Obejmowały one skok kuczny przez skrzynię wzdłuż (6 wys.), przewrót przerzutny na skrzyni wzdłuż, skok rozkroczny wzdłuż skrzyni, przedłużonej o kozioł wzdłuż oraz skok dowolny na skrzyni wzdłuż. **W zawodach tej grupy wygrał jak było do przewidzenia zespół kl. 8 a — 91 pkt., ale zespół kl. 4-ej deptał „mistrzom" po piętach i uzyskał 80 pkt.,** Liceum nie odegrało niestety żadnej roli. Indywidualnie **1) Krasnodębski (8 a) — 28 pkt., 2) Wiszczor (8 a) — 25 pkt., 3) Szaliński (4) — 23 pkt.** Następne miejsca (20 pkt.) zajęli — Żgud (8 a), Szajnberg I (4) i Piasecki (L). Zawody sędziowali dla grupy starszych prof. Hauss i p. J. Strzelec, młodszym: uczniowie klasy 8-ej — Dauman, Krachelski, Kruszecki i Małkowski (L). Sędziowie — uczniowie okazali się bardzo surowi w ocenach i do rzadkości należała „6", a o „8" — mowy nie było. Punktacja była normalna : 0 — 10 pkt.

Zawody — przeprowadzone sprawnie przez prof. Orłowicza — zgromadziły około 200 widzów, w tym dużo rodziców. Patronował zawodom oczywiście p. dyr. Giżycki, a wśród gości zauważyliśmy nestora wychowawców fizycznych w Polsce — prof. Bol. Olszewskiego. Zawody były bardzo interesujące i stały się doskonałą lekcją poglądową skoków dla młodszych uczniów. Zapał obecnie do skoków jest ogromny.

Jeden z Gewuge.

CHORZÓW

Sprawozdanie G.K.S.-u przy Miejskim Instytucie Kształcenia Handlowego w Chorzowie.

W sobotę, dnia 20. bm. G.K.S. przy M.I.K.H. w Chorzowie urządził trójmecz siatkówki i koszykówki między G.K.S. Mikołów, Tarnowskie Góry i M.I.K.H. Chorzów; system gry każdy z każdym. Siatkówka przyniosła generalne zwycięzstwo drużynie G.K.S.-u przy M.I.K.H. w Chorzowie, na drugim miejscu uplasował się G.K.S. Mikołów, a na trzecim miejscu G.K.S. Tarn. Góry

Wyniki:

G.K.S. przy M.I.K.H. Chorzów — Mikołów 2 : 0 (15 : 3, 15 : 4).

G.K.S. przy M.I.K.H. Chorzów — Tarnowskie Góry 2 : 0 (15 : 5, 15 : 10).

G.K.S. Mikołów — Tarnowskie Góry 2 : 1 (15 : 13, 14 : 16, 15 : 8).

Jak wykazują wyniki, drużyna G.K.S.-u przy M.I.K.H. Chorzów stanowiła klasę dla siebie i zagrała zwłaszcza z G.K.S.-em Tarn. Góry koncertowo. Drużyna nie miała słabych punktów i wszyscy gracze zagrali bardzo dobrze a wyróżnić szczególnie należy Reiskego, Rospendowskiego i Jakubczyka, w drużynie G.K.S. Tarn. Góry Świerca, a w drużynie G.K.S. Mikołów Zawiszę.

Natomiast w koszykówce spotkały się trzy silne drużyny, toteż gra stała na wysokim poziomie, była zacięta i ostra, choć w granicach dozwolonych.

Wyniki były następujące:

G.K.S. przy M.I.K.H. Chorzów — Mikołów 17 : 14 (8 : 8).

G.K.S. przy M.I.K.H. Chorzów — Tarnowskie Góry 12 : 8 (8 : 0)

G.K.S. Mikołów — Tarnowskie Góry 15 : 10 (11 : 6).

U zwycięzców wyróżnił się dobrą, techniczną grą Rospendowski i młody utalentowany Jakubczyk, z G.K.S.-u Mikołów Ciupek i Brachmański, a z Tar. Gór Bieniek. Atmosfera między zawodnikami była niezwykle miła i sportowa, nie było tam żadnych incydentów czy wyzwisk. Młodzież gospodarzy przyjęła gości herbatą i zakąską. Zawody zaszczycili swą obecnością pp. Dyrektor M.I.K.H. w Chorzowie Karbowiak, Instruktor Wych. Fiz. W.O.P. prof. Kisieliński, prof. Babirecki, prof Nardelli, prof. Rybnicki, prof. Tatarczyk i gospodarz sali gimnastycznej oraz organizator trójmeczu prof. Szymoński.

Opieka gości i organizacja zawodów spoczywała w rękach zarządu G.K.S.-u przy M.I.K.H. z prezesem G. K. S.-u uczniem Szczygiołem, sekretarzem Dubnickim i gospodarzem Nestorowskim na czele.

Przebiegowi zawodów przypatrywała się z wielkim zainteresowaniem licznie zebrana młodzież miejscowa, która nie szczędziła oklasków przy dobrych zagraniach nie tylko swym kolegom, lecz także graczom drużyny gości, a zachowanie przypatrujących się było niezwykle sportowe i miłe. Fukcję sędziów spełniali prof. Tatarczyk, Nardelli, Rybicki, Babirecki i Szymoński. Ze względu na kilka gier, co powodowało zmęczenie, grano w koszykówce dwa razy po 15 minut.

J. Szczygioł
prezes

TARNOWSKIE GÓRY

ZAWODY W PIŁKĘ NOŻNĄ Z GIMNAZJUM NIEMIECKIM.

Onegdaj rozegrała nasza drużyna towarzyskie zawody w piłkę nożną z drużyną gimnazjum niemieckiego w Tarn. Górach. W innych grach nie mogliśmy rozegrać zawodów, ponieważ gimnazjum to, po za piłką nożną nie uprawia innych gier.

Wynik 7 : 2 (2 : 1) na korzyść naszej drużyny.

Bramki uzyskane przez Niemców były przypadkowe. Nasza drużyna gniotła przez cały przeciąg meczu, — był to raczej trening na jedną bramkę.

MECZ Z JUNIORAMI K. S. "ŚLĄSK" TARNOWSKIE GÓRY.

Przed paru dniami rezerwa naszego gimnazjum spotkała się w piłce nożnej z drużyną juniorów K. S. „Śląsk".

Wynik: Gimn. rez. — „Śląsk" jun. 4 : 0 (2 : 0) nie odzwierciedla przebiegu gry. Nasza drużyna zawody te wygrać powinna znacznie wyżej. W polu grała bardzo ładnie, lecz zawiodła trochę pod bramką.

HALLO! TU ŁOWICZ!

Samorząd klasy IV-ej przy państw. gimn. męskim im. Ks. J. Poniatowskiego w Łowiczu zorganizował czwórmecz w siatkówkę na sali. Udział w czwórmeczu wzięły następujące drużyny:

IV klasa gimn. Skierniewice,
Szkoła Handlowa, Łowicz,
Liceum Pedagogiczne, Łowicz,
IV klasa gimn. Łowicz.

Zdecydowane zwycięstwo odniosła drużyna IV kl. gimn. Łowicz w składzie: J. Bogucki, T. Fleming, Z. Jabłonowski, K. Ignatowski, M. Posłuszny i J. Warzywoda, bijąc w półfinale drużynę Szk. Hand. 2 : 0 (15 : 10; 15 : 9) i w finalę drużynę IV kl. gimn. Skierniewice 2 : 0 (15 : 9, 15 : 8).

J. Bogucki, ucz. IV kl.
gimn. męsk. w Łowiczu.

HALLO! SZKOŁY POWSZECHNE! UWAGA!

NOWY-DWÓR.

Bardzo chętnie słuchamy audycyj szkolnych, a najchętniej audycyj sportowych. Toteż z zaciekawieniem słuchaliśmy porannej audycji sportowej (dnia 25.X.37.), w której był transmitowany mecz siatkówki. Ucieszyliśmy się bardzo, że uprzedziliśmy radę Polskiego Radia i już w początku b. r. szkolnego zorganizowaliśmy Koło Sportowe przy Samorządzie Szkolnym. Dziś już Koło Sportowe należy do najliczniejszych i najczynniejszych organizacji w naszej szkole. W obecnej chwili Koło nasze liczy 150 członków. Zostało ono podzielone na siedem różnych sekcyj. Cele Koła: 1. wyrobienie w uczniach karności, 2. punktualności, 3. obowiązkowości, 4. odwagi, 5. ambicji, 6. tężyzny cielesnej.

Praca w Kole została podzielona na okres zimowy i letni. W okresie zimowym: 1. zorganizowanie świetlicy sportowej dla młodszych i starszych klas, 2. przeprowadzenie międzyklasowych i międzyszkolnych rozgrywek ping-pongowych o mistrzostwo szkoły, 3. urządzenie ślizgawki i nauka jazdy na łyżwach, 4. urządzenie imprez sportowych.

W okresie letnim: gry w siatkówkę, dwa ognie, rozgrywki międzyklasowe i międzyszkolne.

Lekka atletyka: nauka biegów, skoków, rzutów i zorganizowanie zawodów; przygotowanie wyćwiczonego zespołu na Święto Wychowania Fizycznego.

W takich ramach zakreśliliśmy sobie pracę. Już w ciągu m. października z dobrowolnych składek zakupiliśmy stół ping-pongowy i inne gry. Zorganizowaliśmy świetlicę, w której praca wre w całej pełni, a największą atrakcją jest gra w ping-ponga.

Sekretarz Koła Sportowego
Sztuczkowski Jan, ucz. kl. VII
Szk. Powsz. nr 2
w Nowym-Dworze
Mazowieckim.

HALLO! KRAKOWIANIE! ODEZWIJCIE SIĘ DO NAS, BO GOTOWIŚMY POMYŚLEĆ, ŻE SPORT SZKOLNY ZAMARŁ U WAS ZUPEŁNIE!? A PRZECIEŻ TAK NIE JEST!

NOTUJEMY...

Amatorski KS z **Chorzowa** raz jeszcze dowiódł swojej wyższości nad mistrzem Polski — **Cracovią,** wygrywając na własnym boisku **5 : 1 (2 : 0).**

*

W Katowicach rozegrane zostały dwa mecze hokejowe.

W sobotę **Cracovia** rozgromiła **Pogoń** (Katowice) **9 : 0 (3 : 0, 2 : 0, 4 : 0).**

Mecz niedzielny przyniósł nieoczekiwaną sensację. **Reprezentacja Krakowa,** wzmocniona Burdą i Piechotą z Krynicy, **pokonana została przez reprezentację Śląska 4 : 5 (1 : 2, 1 : 3, 2 : 0).**

*

W Bydgoszczy rozegrane zostały **gimnastyczne mistrzostwa Polski pań i panów.**

Wśród pań mistrzostwo w ćwiczeniach wolnych i na równoważni zdobyła **Skirlińska,** na poręczach **Majowska,** a na koniu **Sierońska. W punktacji ogólnej mistrzynią Polski** została **Skirlińska** (Kraków) 73.975 pkt. przed **Majowską** i **Sierońską** (obie ze Śląska).

Mistrzostwo Polski w konkurencji męskiej zdobył **Kosman** (Warszawa) 106.025 ptk., przed **Pietrzykowskim** i **Gryszką.**

*

W niedzielę rozpoczęły się pierwsze spotkania o mistrzostwo drużynowe Polski w boksie, pomiędzy mistrzami poszczególnych okręgów.

W Poznaniu **HCP** pokonał **Geyera 10 : 6** przy czym z ciekawszych spotkań wymienić należy remis Walkowiaka z Mikołajczykiem i remis **Pisarskiego z Szulczyńskim.**

W Krakowie **Wisła** pokonała **KSZO 10 : 6,** a w Gdyni **Flota** — wileński **Elektrit 12 : 4.** Z ciekawszych wyników tego spotkania wymienić należy zwycięstwa Wasiaka i Karolaka (z Floty), którzy wygrali swoje walki przez t. k. o., oraz Węgrowskiego, który „uśpił" swojego przeciwnika już w I r.



Otrzymaliśmy liczne zapytania, dlaczego tak mało miejsca poświęcamy na sport w harcerstwie. Zapewniamy, że sami chcielibyśmy rozszerzyć ten dział, ale nie mamy pewności czy cieszy się on odpowiednim powodzeniem. Najlepszym sprawdzianem poczytności są prenumeraty. Nic więc dziwnego, że najwięcej miejsca poświęca się gimnazjom — prenumerują ok. 80%, a po tym szkołom powszechnym — 10%. Z harcerstwa zaprenumerował pismo nasze jeden tylko HKS „Powiśle" z Warszawy.

Dajmy dowód, że interesujemy się sportem w harcerstwie, że chcemy aby o nas więcej było wiadomości.

Zaprenumerujmy „Sport Szkolny"!

Simon Stefan phm.

MOŻE DO MNIE?



Kol. kol. gimn. Długosza — Włocławek — wyniki uwzględnimy w gwiazdkowym numerze — zrobią one dużo zamieszania w tabeli! Prosimy o zdjęcia.

Kol. kol. Czuwałówna i Brodówna — musieliśmy odłożyć do następnego n-ru.

Kol. Żurek — Płock — prosimy koniecznie o poświadczenie wyników i o przydziały szkolne zawodników.

Kol. M. W. — Żywiec — dziękujemy, umieścimy.

Kol. Jocz. — Lwów — dziękujemy za miły list, czekamy na sprawozdania z zawodów, wyniki, fotografie itp.

Kol.Olszewski — Starogard — wyniki omówimy w numerze gwiazdkowym.

Kol. Chrapkowski — Płock — wyniki trochę przedawnione, ale umieścimy.

Kol. Korneta — Radom — dziękujemy, umieścimy, tylko musi doczekać się swej „kolejki".

Kol. Likowski — Wągrowiec — zawody w Łodzi odbywały się akurat, gdy kolega pisał do nas kartkę.

Kol. kol. Kadeci w Rawiczu — umieścimy w nast. numerze, bardzo prosimy o fotografie drużyn, czołowych zawodników itp.

UWAGA!

Przypuszczalnie z tych nazwisk wyłonią się zwycięzcy naszego Konkursu.

A. Stępniewski — Poznań, Pobożniakiewicz — Błażowa, A. Pieńkowski — Poznań, L. Dziennik — Skępe, J. Wowro — Wielkie Hajduki, Z. Rotocki — Warszawa, B. Siemianowski — Tczew, J. Adamski — Warszawa, Z. Sadowski — Żyrardów, H. Mytko — Poznań, W. Baczyński — Warszawa, L. Ciechowlaz — Skępe, H. Schiele — Warszawa, J. Robaczewski — Warszawa, H. Kostecki — Lublin, B. Pomorski — Jarosław, Z. Krowoz — Lwów, B. Kamiński — Łódź, Z. Korejwo — Wilno R. Patrzykont — Toruń, P. Przywoski — Warszawa, R. Kojko — Wilno.

Zgłaszajcie się na Kolporterów „Sportu Szkolnego" na swoich terenach. Należy przysłać zgłoszenie, poświadczone przez szkołę. Kolporterom, biorącym więcej niż 25 numerów udzielamy 25% zniżki.

Redakcja: ul. Myśliwiecka 3 godz. 9-15 i 17-20 tel. 8-63-66. Warszawa **Administracja: Pl. J. Piłsudskiego 1** godz. 9-15 tel. 2-00-55.

Wydział ogłoszeń: Myśliwiecka 3. Tel. 8-63-66.

Prenumerata miesięczna 80 gr, kwartalna 2 zł 20 gr, roczna (10 miesięcy) 7 zł.

Pocztowe konto rozrachunkowe Nr 119 **Konto P. K. O. 13.693**

Ogłoszenia: przed tekstem 1/1 300 zł, 1/2 150 zł, 1/4 80 zł 1/8 50 zł. Za tekstem 1/1 250 zł, 1/2 130 zł, 1/4 75 zł, 1/8 40 zł.

REDAKTOR: LECH GÓRSKI WYDAWCA: „KULTURA FIZYCZNA" sp. z ogr. odp.

Redaktor przyjmuje w poniedziałki i czwartki od 18—20

Zakł. Graf. „NASZA DRUKARNIA", Warszawa, Sienna 15.